



PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA

JÓZEF OLEJNICZAK

GOMBROWICZ
JA!

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

GOMBROWICZ
JA!



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA

JÓZEF OLEJNICZAK

**WITOLD
GOMBROWICZ
JA!**

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2021

Józef Olejniczak – Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Humanistyczny
Instytut Literaturoznawstwa, 40-032 Katowice, pl. Sejmu Śląskiego 1

Redakcja serii „PROJEKT: EGZYSTENCJA I LITERATURA”
Marzena Woźniak-Labieniec, Przemysław Dakowicz, Arkadiusz Morawiec

RECENZENT

Jerzy Jarzębski

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI I LAYOUT

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Witold Gombrowicz

<https://zdjecia.pap.pl/>

nr zdjęcia: pap_19600101_070

© Copyright by Józef Olejniczak, Łódź 2021

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09969.20.0.M

Ark. wyd. 9,5; ark. druk. 15,875

ISBN 978-83-8220-306-6

e-ISBN 978-83-8220-307-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 665 58 63

SPIS TREŚCI

7	WYKAZ SKRÓTÓW
9	WPROWADZENIE
19	ROZDZIAŁ 1. DZIECIŃSTWO. W STRONĘ DEBIUTU
31	ROZDZIAŁ 2. MŁODOŚĆ. DEBIUT. UCIECZKA (?) Z EUROPY
75	ROZDZIAŁ 3. EMIGRACJA. ARGENTYNA. POWTÓRNA MŁODOŚĆ. POWTÓRNY DEBIUT
127	ROZDZIAŁ 4. ARGENTYNA – EUROPA. <i>DZIENNIK</i>
167	ROZDZIAŁ 5. POWRÓT DO EUROPY. <i>SŁAWA</i>
189	ROZDZIAŁ 6. UMIERANIE. <i>BILANS</i>
217	ROZDZIAŁ 7. POŚMIERTNE LOSY GOMBROWICZA
239	BIBLIOGRAFIA
245	INDEKS OSÓB

WYKAZ SKRÓTÓW

- B – *Bakakaj i inne opowiadania. Pisma zebrane, tom pierwszy.* Oprac. Z. Łapiński, Kraków 2002.
- D – *Dramaty. Dzieła, tom VI.* Red. J. Błoński, Kraków 1986.
- Dz53–56 – *Dziennik 1953–1956. Dzieła, tom VII.* Red. J. Błoński, Kraków 1986.
- Dz57–61 – *Dziennik 1957–1961. Dzieła, tom VIII.* Red. J. Błoński, Kraków 1986.
- Dz61–66 – *Dziennik 1961–1966. Dzieła, tom IX.* Red. J. Błoński, Kraków 1986.
- Dz67–69 – *Dziennik 1967–1969. Dzieła, tom X.* Red. J. Błoński, J. Jarzębski, Kraków 1992.
- F – *Ferdydurke. Pisma zebrane, tom drugi.* Oprac. W. Bolecki, Kraków 2007.
- IKB – *Iwona, księżniczka Burgunda. Pisma zebrane, tom siódmy.* Oprac. J. Margański, Kraków 2008.

- K – *Kosmos. Dzieła, tom V*. Red. J. Błoński, Kraków 1986.
- Kr – *Kronos*. Wstęp R. Gombrowicz, posłowie J. Jarzębski, Kraków 2013.
- O – *Opętani. Powieść. Dzieła, tom XI*. Red. J. Błoński, Kraków 1994.
- P – *Pornografia. Dzieła, tom IV*. Red. J. Błoński, Kraków 1986.
- PRK33–39 – *Proza. Reportaże. Krytyka 1933–1939*. Oprac. B. Górską, Kraków 1995.
- PWT39–63 – *Publicystyka. Wywiady. Teksty różne 1939–1963. Dzieła, tom XIII*. Red. J. Błoński i J. Jarzębski, Kraków 1996.
- PWT63–69 – *Publicystyka. Wywiady. Teksty różne 1963–1969. Dzieła, tom XIV*. Red. J. Błoński i J. Jarzębski, Kraków 1997.
- T – *Rozmowy z Dominikiem de Roux. Testament. Pisma zebrane, tom trzynasty*. Oprac. J. Margaiński, Kraków 2018.
- Tr – *Trans-Atlantyck. Pisma zebrane, tom czwarty*. Oprac. M. Bielecki, Kraków 2017.
- WP – *Wspomnienia polskie. Wędrówki po Argentynie*. Paryż 1982.

WPROWADZENIE

Opowieść biograficzną o Witoldzie Gombrowiczu snuł w swojej twórczości sam Witold Gombrowicz parokrotnie. Pierwsza z nich rozpoczynała się tak:

Urodziłem się i wychowałem w domu pełnym zacności. Ze wzruszeniem wybiegam ku tobie – dzieciństwo moje! Widzę ojca mego, pięknego mężczyznę, wyniosłej postawy, o twarzy, w której wszystko, spojrzenie, rysy i szpakowaty włos, składało się na wyraz doskonałej, szlachetnej rasy. Widzę i ciebie, matko, w nieposzlakowanej czerni, jedynie z parą starożytnych butonów w uszach. Widzę i siebie, małe, poważne, myślące chłopię, i płakać mi się chce z powodu zburzonych nadziei. – Jedyną być może skazą rodzinnego naszego życia było, iż ojciec nienawdził matki.

[*Pamiętnik Stefana Czarnieckiego*, B, s. 23]

Inna tak:

„Urodziłem się i wychowałem w domu pełnym zacności” – to ironiczne zdanie, rozpoczynające jedno z moich opowiadań, mianowicie *Pamiętnik Stefana Czarnieckiego*, może też stanowić początek niniejszych wspomnień. Rzeczywiście byłem maminsynkiem tak zwanej „zacnej” rodziny – ale tutaj słowo „zacna” należy użyć bez ironii, gdyż był to dom ludzi raczej do-
brotliwych i mających swoje pryncypia.

[WP, s. 17]

A mogłaby się rozpocząć również w następujący sposób:

Mam opowiedzieć panu moje życie w związku z moim dziełem. Nie znam ani mojego życia, ani dzieła. Wlokę za sobą przeszłość, jak mglisty ogon komety, a co do dzieła, też niewiele wiem, bardzo niewiele.

Ciemność i magia.

[...]

Naprzód o mojej rodzinie, to ma swoje znaczenie. Pochodzę z rodziny szlacheckiej, która przez jakieś czterysta lat miała posiadłości na Żmudzi, niedaleko Wilna i Kowna. Ta moja rodzina była nieco lepsza pod względem stanu posiadania, urzędów, koligacji, od przeciętnej szlachty polskiej, ale nie należała do arystokracji. Nie będąc hrabią, miałem pewną ilość ciotek hrabin, ale hrabiny też nie były w najlepszym gatunku, były takie sobie.

[T, s. 5, 6]

Już te trzy fragmenty, z których pierwszy pochodzi z debiutanckiego zbioru opowiadań Gombrowicza *Pamiętnik z okresu*

dojrzewania (1937)¹, a następne z tekstów pisanych u schyłku życia – *Wspomnień polskich* (pierwsze wydanie pośmiertnie w 1977 roku) i *Rozmów z Gombrowiczem* (1969)², sugerują czytanie dzieła autora *Dziennika* jako tekstu autobiograficznego. I jeszcze jedna uwaga: zarówno *Wspomnienia...*, jak i *Rozmowy...* pochodzą z tego etapu twórczości Gombrowicza, kiedy nie pracował on już nad żadnym utworem fikcyjnym³, a zajmował się jedynie formami autobiograficznymi – fragmentami *Dziennika* i właśnie *Rozmowami...*

Jednak granica między twórczością fikcyjną a klasyczną autobiografią jest w twórczości Gombrowicza co najwyżej umowna. Wszystkie jego powieści mają charakter autobiograficzny, chociaż kolejność ich powstawania nie respektuje porządku biografii, a zdarzył się też świadomie przez Gombrowicza zaprojektowany anachronizm. Tę fikcyjną autobiografię rozpoczyna ostatnia powieść *Kosmos*, w której akcja osadzona jest w realiach międzywojennego Zakopanego, a jej bohater to student, jeszcze nie pisarz – Witold Gombrowicz. Następnym epizodem biograficznym (moment zakończenia debiutanckiej książki) utrwała *Ferdydurke* (1937), której bohatera – Józia

- 1 *Pamiętnik z okresu dojrzewania* to tytuł pierwszego wydania opowiadań z 1933 roku. Wszystkie późniejsze edycje za sprawą pisarza miały od drugiego wydania (1957) tytuł *Bakakaj*, wzięty od nazwy ulicy w Buenos Aires, przy której mieszkał Gombrowicz.
- 2 W pierwszym wydaniu *Rozmów...* na stronie tytułowej figuruje nazwisko Dominika de Roux, były one zatytułowane *Rozmowy z Gombrowiczem*. Wydawcy późniejszych edycji zdecydowali się na zmianę tytułu z uwagi na okoliczności powstawania tego tekstu. Schorowany Gombrowicz, który niechętnie pracował z magnetofonem, samodzielnie go napisał oraz przygotował do druku – zob. J. Margański, *Nota edytorska*. W: T, s. 193–208.
- 3 W 1966 roku Gombrowicz zakończył i opublikował swój ostatni dramat – *Operetkę*, nie ma informacji, by po 1966 kontynuował pracę nad dramatem *Historia*, zaś w 1965 skończył i opublikował ostatnią powieść – *Kosmos*.

poznajemy nad ranem, po nocy w czasie której zakończył jej pisanie. W *Trans-Atlantyku* (1953) bohaterem jest pisarz Witold Gombrowicz, a czytelnik poznaje go w momencie, gdy podejmuje on decyzję o pozostaniu we wrześniu 1939 roku w Buenos Aires w Argentynie. *Pornografię* (1960) natomiast trzeba chyba określić jako autobiograficzną fantazję/mystyfikację – jej bohater, również pisarza Witolda Gombrowicza, poznajemy w okupowanej Warszawie i w trakcie wyjazdu do rodziny w okolice Sandomierza. Inny wariant wojennego losu można odczytać w dramacie *Ślub* (1953), którego bohater Henryk jest żołnierzem we Francji – śni podczas II wojny światowej swój dom w Polsce i wspomina własnych rodziców, o czym Gombrowicz obszernie poinformował w didaskaliach⁴. A okolica karczmę rodziców przypomina swoimi realiami rodzinne strony pisarza. Autobiograficzne ślady łatwo wskazać także w opowiadaniach (przykładem *Pamiętnik Stefana Czarnieckiego* i późniejszy komentarz ze *Wspomnień polskich*) oraz – tu rzecz dotyczy przede wszystkim stylu życia i obyczajów w dwórkach szlacheckich i arystokratycznych rezydencjach w międzywojennej Polsce – w powieści *Opętani* (1939)⁵. Jeśli do tego autobiograficznego zapętlenia dodać, że twórczość i biografia Gombrowicza niejako obrosły dużą liczbą książek anegdotyczno-plotkarskich zawierających wspomnienia o pisarzu⁶, a także mnóstwem opracowań

4 Zob. D, s. 95.

5 Powieść była drukowana w odcinkach w wydawanym w Kielcach i Radomiu „Expressie Porannym” pod pseudonimem „Z. Niewieski”. Ostatni odcinek ukazał się w 243 numerze z 3 września 1939 roku w dzienniku „Dobry Wieczór. Kurier Czerwony”.

6 Myślę przede wszystkim o książkach Rity Gombrowicz, Joanny Siedleckiej, Rajmunda Kalickiego, Kazimierza Głaza, Miguela Grinberga i Tadeusza Kępińskiego – dane bibliograficzne zamieszczam w *Bibliografii* na końcu tej książki.

biograficznych⁷, że opublikowana została korespondencja pisarza⁸ oraz świetna, obszerna i obfita w biograficzne szczegóły i odkrycia biografia Gombrowicza⁹, to jasne się staje, iż pisanie kolejnej biografii Gombrowicza jest zajęciem kłopotliwym, niełatwym wyzwaniem. Nie piszę o tym, by się asekurować, ale by wskazać na istotną cechę twórczości i osobowości autora *Ferdydurke*.

Cechę jeszcze istotniejszą, jeśli to „autobiograficzne zapętlenie” skonfrontować z problematyką podmiotowości tego dzieła. Już we *Wprowadzeniu* przypomnę sposób, w jaki Gombrowicz komentował w *Rozmowach*... pracę nad wstępem do pierwszego książkowego wydania pierwszego tomu swojego dziennika (*Dziennik 1953–1956*, [1957]):

Po dwóch latach trzeba było opracować całość [dziennika, dotąd ukazującego się w odcinkach w paryskiej „Kulturze” – J.O.] do wydania książkowego. Zastanowiłem się, czyby nie napisać przedmowy. Zamiast tego wziąłem pióro i napisałem tytułem wstępu:

Poniedziałek – Ja.

Wtorek – Ja.

Środa – Ja.

Czwartek – Ja.

I ujrzałem siebie w opozycji najostrożniejszej ze wszystkimi tendencjami powojennymi, które wyklęły „ja”. To „ja” zostało

7 Myślę zwłaszcza o książkach Jerzego Jarzębskiego, Klementyny Suchanow, Janusza Margańskiego, Agnieszki Stawiarskiej, Włodzimierza Boleckiego, Piotra Seweryna Rosoła, Jerzego Paszka i Filipa Mazurkiewicza – opisy bibliograficzne zamieszczam w *Bibliografii* na końcu książki.

8 Dane bibliograficzne książkowych edycji korespondencji Gombrowicza zamieszczam w *Bibliografii* na końcu książki.

9 Chodzi o: K. Suchanow, *Gombrowicz. Ja, geniusz*. T. 1–2, Wołowiec 2017.

ekskomunikowane przez Kościół jako niemoralne, przez Naukę jako sprzeczne z obiektywizmem, przez Marksizm, przez wszystkie prądy epoki, domagające się od człowieka, by wzgardził tym swoim egoistycznym, egocentrycznym, przestarzałym, antysocjalnym „ja”. Zewsząd rozległy się surowe upomnienia: jesteś niczym, zapomnij o sobie, żyj innymi! Gdy moje „ja” po raz czwarty napisał, poczułem się jak Anteusz ziemi dotykający! Grunt odnalazłem pod nogami!

Utwierdzić się w tym „ja” wbrew wszystkiemu, z maksimum bezczelności, z jakąś upartą niedbałością, w sposób nie nadmierny, ale właśnie naturalny – to było, ujrzałem, powołanie mojego *Dziennika*. Zaczynając, rzecz jasna, od moich najbardziej osobistych potrzeb i konieczności.

[T, s. 81–82]

Nie jest to manifestacja egocentryzmu! Raczej: heroiczna próba przeciwstawienia się dwudziestowiecznym tendencjom zmierzającym do kolektywizacji i determinowania społecznego funkcjonowania jednostki. A jeszcze – jeśli ten niestereotypowy wstęp do *Dziennika* interpretować zgodnie z rytmem czasu – deklaracja zmienności, niestabilności „ja” innego w kolejno następujących po sobie dniach tygodnia. Od takiej samej deklaracji niestabilności podmiotu rozpoczynała się przecież także twórczość powieściowa Gombrowicza. Przypomnę zdania rozpoczynające *Ferdydurke*:

We wtorek zbudziłem się o tej porze bezdusznej i nikłej, kiedy właściwie noc się już skończyła, a świt nie zdążył jeszcze zacząć się na dobre. Zbudzony nagle, chciałem pędzić taksówką na dworzec, zdawało mi się bowiem, że wyjeżdżam – dopiero w następnej minucie z biedą rozeznałem, że pociąg żaden dla

mnie na dworcu nie stoi, nie wybiła żadna godzina. Leżałem w mętnym świetle, a ciało moje bało się nieznośnie, uciskając strachem mego ducha, duch uciskał ciało i każda najdrobniejsza fibra kurczyła się w oczekiwaniu, że nic się nie stanie, nic się nie odmieni, nic nigdy nie nastąpi i cokolwiek by się przedsięwzięło, nie pocznie się nic i nic. Był to lęk nieistnienia, strach niebytu, niepokój niezycia, obawa nierzeczywistości, krzyk biologiczny wszystkich komórek moich wobec wewnętrznego rozdarcia, rozproszenia i rozproszkowania.

[F, s. 5]

Gorzko w tym kontekście brzmią słowa zapisane we fragmencie *Bilans* kończącym *Rozmowy*. . . – jak wyznanie poniesionej klęski, jak wyznanie niemożności ukształtowania się „ja”, niemożności osiągnięcia dojrzałości i tożsamości:

– Ile stron zapisałem w ciągu mojego życia? Niecałe 3000. Jaki rezultat, jeśli idzie o mnie osobiście? Przypominam, zacząłem od tego, w tych naszych *Enrietes*, że chcę związać moją literaturę z moim życiem. Co więc dały mi te zapisane strony?

Co? Prawie się wstydzę. Moje zamachy na formę do czegoż mnie doprowadziły? Do formy właśnie. Tak długo ją rozbijałem, aż stałem się pisarzem, którego tematem jest forma – oto mój kształt i moja definicja. I dzisiaj ja, prywatny, żywy, jestem sługą tego oficjalnego Gombrowicza, tego którego zrobiłem. [...] Manewruję wcale zręcznie mymi sprzecznościami, głos mój się ustalił, tak, tak, mam już moje miejsce, funkcję, jestem sługą. Czym? Gombrowicza.

[...] Odrzucić precz Gombrowicza, skompromitować go, zniszczyć, tak, to byłoby ożywiające... ale najtrudniej walczyć z własną skorupą.

Powrócić do prapoczątku, skryć się znowu w gąszczu owej Niedojrzałości wstępnej (która, obok Formy, była i jest naczelnym moim hasłem; ale o której mało w tych dialogach, bo o tym trudno mówić, bo tego już trzeba szukać w żywym organizmie – jeśli on żywy – moich utworów artystycznych).
Zbuntować się? Ale jak? Ja? Sługa?

[T, s. 121]

Opowiedzieć o Gombrowiczu? Ale jak? Skoro Gombrowicz tyle o nim opowiedział... Takie jest zadanie i cel niniejszej książki.

* * *

Podjąłem w tej książce trudne decyzje dotyczące cytowania fragmentów z utworów Gombrowicza. Myśląc o charakterze publikacji (popularnonaukowym), przytaczam stosunkowo obszerne fragmenty, przede wszystkim z *Dziennika* (w rozdziale *Argentyna – Europa*. „*Dziennik*”), z dwóch powodów: po pierwsze, język/styl Gombrowicza to moim zdaniem najbardziej precyzyjna i po prostu najlepsza polszczyzna, jaka „zdarzyła się” w literaturze polskiej od czasów Mickiewicza, warto więc Gombrowiczowi oddawać głos, pozwalać mu mówić¹⁰; po drugie, adresatami książki nie są wyłącznie „gombrowiczolodzy”,

10 Wzór precyzyjnej polszczyzny dostrzegaliśmy w twórczości Gombrowicza także Sławomir Mrozek: „Po lekturze II i III tomu *Dzienników W.G.*, więc moja polszczyzna nieco lepsza i piszę właściwie jak małpa. Więc może o nim (czyli o sobie). Ja – przez całe życie zastanawiam się, jakiego siebie (tylu ich być może) wybrać, żeby go potem urzeczywistnić. Do tej pory nie jestem zdecydowany na model, a coraz częściej nie chce mi się ani wybierać, ani urzeczywistniać. On – jakby zawsze był pewien, co, kogo ma urzeczywist-

lecz także tacy czytelnicy, którzy dzieł autora *Ferdydurke*, a przede wszystkim *Dziennika*, po prostu nie czytali, może więc cytowane fragmenty będą dla nich zachętą.

W kilku miejscach wykorzystałem, dokonując w nich głębokich zmian, fragmenty napisanych przez siebie rozdziałów z dwóch podręczników¹¹. W szósty rozdział wkomponowałem zaś niewielkie fragmenty swojej interpretacji *Kronosu*¹².

niać. Jedynym sposobem – urzeczywistnienie. Łatwo zauważyć różnicę i jej skutki” – S. Mrozek, *Dziennik*. T. 2: 1970–1979. Kraków 2012, s. 56.

- 11 *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach. Dwudziestolecie międzywojenne. Tom VIII. Część Druga*. Red. A. Skoczek, Bochnia–Kraków–Warszawa 2005, II wyd. 2007; *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach. Literatura współczesna (1939–1956). Tom IX*. Red. A. Skoczek, Bochnia–Kraków–Warszawa 2005, II wyd. 2007.
- 12 *Zamieranie Gombrowicza. „Kronos”*. W: *Zamieranie fikcji*. Red. M. Ładoń i G. Olszański, Katowice 2014, s. 25–44.

ROZDZIAŁ 1

DZIECIŃSTWO. W STRONĘ DEBIUTU

Witold Gombrowicz urodził się 4 sierpnia 1904 roku w Małyszczach niedaleko Ostrowca Świętokrzyskiego w ówczesnej (teren należał do imperium rosyjskiego) guberni radomskiej. Był najmłodszym dzieckiem Jana Onufrego herbu Kościesza¹ i Antoniny Ścibor-Kotkowskiej herbu Ostoja. Przypominam herby szlacheckie rodziców pisarza, bo miały one w późniejszej twórczości znaczenie – Gombrowicz chełpił się szlacheckim rodowodem, chętnie się nań powoływał. W 1911 roku

- 1 Brat pisarza wspominał: „Rodzina Szymkowiczów-Gombrowiczów pieczętuje się herbem Kościesza odmienna z podwójnym krzyżem, rysunkowo identyczna z herbem Lis odmienny, jakim pieczętują się Dolscy i Wańkowicze. Jest ona pochodzenia rdzennie litewskiego, na co wskazuje celtyckiego pochodzenia osnowa nazwiska »Gombro«, tak sprzeczna z duchem słowiańskich języków...” – cyt. za: J. Jarzębski, *Gombrowicz*. Wrocław 2004, s. 6. Tamże Jarzębski zwraca uwagę na przywiązanie pisarza do własnego pochodzenia, publikuje nawet „drzewo genealogiczne” rodziny przez niego naszkicowane [zob. tamże, s. 7] i podkreśla rozpoczęcie przez niego pracy nad historią rodziny *Illustrissimae familiae Gombrovici* [zob. tamże, s. 8].

Gombrowiczowie, wskutek komplikacji interesów prowadzonych przez ojca pisarza przenieśli się z Małoszyc do Warszawy, w której Witold w 1922 roku ukończył Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki i podjął pod wpływem ojca studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim – tytuł magistra uzyskał w 1927 roku. W czasie studiów przez rok przebywał w Paryżu, gdzie kontynuował studia w Institut des Hautes Études Internationales². Po powrocie z Francji zdobył aplikację sędziowską, jednak pracy jako sędzia nigdy nie podjął.

W taki sposób mogłaby wyglądać najbardziej ogólna notka biograficzna o dzieciństwie i młodości Gombrowicza. Istotne jednak – jak zawsze – są szczegóły. Do siódmego roku życia Witold Gombrowicz wychowywał się w stosunkowo zasobnym majątku szlacheckim w Małoszycach. Później mieszkał w luksusowym apartamencie w nieistniejącej po hekatombie II wojny światowej secesyjnej kamienicy w Warszawie przy ulicy Służewskiej 3, który rodzina była zmuszona opuścić w 1934 roku po śmierci ojca i przeniosła się na ulicę Chocimską. Po 1911 roku Witold („Itek”) mieszkał więc na stałe w Warszawie, a w Małoszycach spędzał letnie wakacje. To w istotny sposób wpłynęło zarówno na jego relacje z rówieśnikami i towarzyszami dziecięcych zabaw, jak i na jego twórczość. W Małoszycach przed przenosinami do stolicy oraz w trakcie wakacyjnych pobytów bawił się głównie z synami folwarcznych robotników, zaś życie w Warszawie w radykalny sposób zmieniło środowisko społeczne jego dzieciństwa. Dla chłopskich rówieśników stał się paniczem, w Warszawie tej roli już nie mógł pełnić – skazany

- 2 Po latach o pobycie w Paryżu Gombrowicz wyznał: „A zatem już wiecie, że gdy przebywałem w Paryżu na studiach w roku 1928, niczym się nie interesowałem, a całe to moje przebywanie było właściwie gapiowatym chodzeniem po paryskim bruku. Byle czas zabić” [WP, s. 67].

był raczej na dziecięcą samotność i kontakt ze starszym rodzeństwem. Choć – jeśli wierzyć relacji Tadeusza Kępińskiego – matka pisarza starała się dbać o odpowiednie towarzystwo dla najmłodszego syna. Pierwszą wizytę (rok 1913) w mieszkaniu Gombrowiczów przy Służewskiej Kępiński wspominał w następujący sposób: „Pani Gombrowiczowa czekała na mnie. Wydał mi się innym chłopcem niż szkolni koledzy. Na skroniach miał niebieskie żyłki, wysokie białe czoło, jasne, piwne oczy i jasne włosy. Nos prosty, usta czerwone, lekko rozchylone. Cokolwiek widać było górne zęby. Gdyby nie dość duże uszy, można by go było przebrać za dziewczynkę [...]. Pani Gombrowiczowa prosiła, abym pilnował go z jedzeniem drugiego śniadania. I to mnie zdziwiło. W szkole zawsze było się głodnym”³. Intencje matki późniejszego pisarza były oczywiste – chciała zapewnić najmłodszemu synowi rówieśnicze towarzystwo, które miało mu pomóc oswoić się z nową sytuacją, a przede wszystkim Kępiński miał podjąć się swego rodzaju opieki nad Itkiem w gimnazjum, do którego od nowego roku szkolnego miał uczęszczać. Był to być może jeden z objawów nadopiekuńczości, którą przejawiała w stosunku do najmłodszego, od wczesnego dzieciństwa chorowitego, syna. We *Wspomnieniach polskich* Gombrowicz jednak raczej zwracał uwagę na kreatywną rolę matki w jego wychowaniu, a także na nią jako na źródło tożsamościowego rozdarcia i późniejszego namysłu nad formą, które stały się najważniejszymi motywami jego twórczości literackiej:

Moja matka natomiast odznaczała się niezwykle żywym usposobieniem i bujną wyobraźnią. Nerwowa. Egzaltowana. Niekonsekwentna. Nie umiejąca się kontrolować. Naiwna i, co gorzej, mająca o sobie jak najbardziej pomyłone wyobrażenie.

3 T. Kępiński, *Witold Gombrowicz i świat jego młodości*. Kraków 1974, s. 13–14, 20.